Fiałkowskiego Marcina: Mowa o wszystkich z nauk publiczną dziś instrukcyę w narodzie składających, przy otwarciu szkół r. 1787 1 paźdz. w Krakowie miana.

M O W A

O UŻYTKU Z NAUK PUBLICZNĄ DZIS INSTRUKCYĄ W NARODZIE SKŁADAIĄCYCH.

przez

MARCINA FIAŁKOWSKIÉGO

NAUCZYCIELA WYMOWY

Przy Otwarciu Szkół R. 1787. 1. Października w Krakowie

M I A N A.

GOŚCIE PRZEZACNI

JEŻELI rostropność, ta to iedyná doświádczénia i refleksyi Córka, pragnącym trwałego pożytku, we wszystkich czynnościach naszych, każe oglądać się zawsze na przyszłość; tedy osobliwiéy zaradzaiących o dobro całégo kraiu, które má bydź gruntowné i trwałé, istotną powinnością iest; aby Młodziéż, ów to związek teraźniéyszégo i przyszłégo Wieku, na prawdziwie użytecznych i oświeconych Obywatelów wyszła.

I w rzeczy samey: Dobré a cnotliwe młodzieży wychowanié, iest trwałém Kraiu każdégo Uszczęśliwieniém. Praw, swobód, bezpieczeństwa, naymocnieyszą Twiérdzą, Podporą i Obroną. Prawdę tę, uznały owé Narody, któré nám Dzieie ludzkié, iako mocne i dobrzé rządné wystawiaią. Dzieci u Persów Ateńczyków i Spartan, nie tak do Rodziców, iako raczéy do całégo należały Kraiu, i nie inaczéy na nie zpoglądano, tylko iako na náyszczégolniéyszé iego dobro, i náywłaściwszé dziedzictwo, a wychowanié ich, zatrudniało piérwszé w Kraiu Urzędy, i mowić można; że troskliwość publiczná o dobré ich wychowanié, okryła chwałą i niezwyciężonemi ié uczyniła. Nakoniec potężné owé Narody nie tak obcym orężém, iak domowém zepsuciem zaginęły, a psuć się zaczęły pod ten czas, kiedy pilnégo młodzi zaniedbywano wychowania. Ustawy albowiém náyzbawienniéyszé, náysurowiéy obostrzoné Prawa, náydoskonalsze Obywatelskiégo pożyciá przepisy, mało przynoszą korzyści, ieżeli umysł od dziecińśtwa zaráz, do przyięciá i poddania się onym, a serce do wykonaniá ich usposobioné niebędzie. Inaczéy, prawa wszystkie, ręce tylko wiązać będą przez boiaźń kary, ale sercé zostawią wolne, któré nieprzestanie wyszukiwać sposobów do zrzuceniá z siebie Praw iarzma, ambicyi i chciwości przeciwnego, a przemysł wysilać się będzie, z wielką szkodą Społeczeństwa, na dowcipné a skryte Praw przestępstwa, zażywaiąc niekiedy sił i przemocy, na obronę oczywistégo wy-

kroczéniá i zbrodni. Ale dzięki niech będą zdrowéy Filozofii! Ta odkrywaiąc przyczyny nieszczęśliwości moralnéy, wynayduie oráz dzielné śrzodki, zapobieżeniá tak złému wyléwu, i w samém źrzodle znieść go usiłuie.

Smutná, ale doświádczéniém Wieków ztwierdzoná prawda iest; że niewiadomość, przesądy, zła educacyia, zbytek. i próżnowanié, panuiąc náywięcéy nad Umysłem, do złégo przywodzą. Są to na nieszczęście naszé, dzielné przyczyny zepsuciá wszystkich Narodów, a występki, i w nich nałogi, są nieuchybnym a okropnym ich skutkiém. Nadarémnie wysilać się będzie rząd Kraiowy, chcąc zapobiédz téy zniszczéniém grożącéy, a powszechnéy powodzi. Darémnie Prawodawcy! kować będziecie surowé Prawa, przeciw zbytkowi i przemocy! Darémnie zastarzałym w gnuśnéy bezczynności, kryślić będziecie pewné a stokrotné prácy korzyści! Darémnie przesądami upoionym, podawać będziecie sposoby, prowadzącé ich do trwałego szczęścia! Darémnie mniemaniém fálszywém uwiedzionym, wystawiać będziecie czystą práwdę, w swoim obrazie. Rozum ich nie iest zdatny obiąć tego, ani sercé ku temu nakłonić się. Zaczniycie tylko wcześnie od ukształcéniá młodégo ich serca, od oświecéniá rozumu, nie czczémi, ale prawdziwie użytecznémi Naukami. Przepiszcie Instrukcyą stósowną do Natury i do użytku Kraiu, oświéććie w powinnościach ich stanu, prowadźcie przykładém do ich pełniéniá, a wszystkiégo z łatwością dokażecie. Zaszczépcie w nich miłość Cnoty i swoiéy Oyczyzny, a uyźrzycie ich wkrótce, dobrémi, użytecznemi i gorliwémi o dobro Kraiu swoiégo Obywatelmi, a z czasém mieć z nich będziecie niewzruszoną Twiérdzę Państwa.

Oświécéni Mężowie zagłębiaiący się w wyszukiwaniu, iak náylepszych do tego celu srzodków, wyrzucaią i sprawiedliwie, to troskliwym o swych poddanych Monarchóm, to gorliwym Ministróm; że zapominaią o cząstce, chociaż tak istotnéy Społeczności, młodzi Kraiowéy. Nié spoglądaią oni na nię, tylko iako na niewartą ieszcze swego zatrudniéniá i pracy; Chcą z nich mieć potem, dobrych, uży-

te-

tecznych i podległych Prawu Obywatelów, niezakładaiąc na to z pierwszéy zaráz młodości gruntu. Chcą ich przeistoczyć, nieidąc w tém za Naturą, która młodé tylko drzewka, naginąć podług woli, i bez ich uszkodzénia pozwálá.

Ale dzięki niech będą Mądremu i słodko nám Panuiącêmu MONARSZE Naszemu! że niépada na Kráy nasz, ta sprawiedliwá, którą innym wyrzucaią, przygana. I owszém, Oyczyzna to Nasza piérwsza, przykład w tém z siebie Oświéconéy Europie dała. MONARCHY Naszégo wolą stało się; że Náywyższa nad Edukacyą Narodową Maistratura, powszechny na cały Naród użytecznych Nauk układ przepisała. Temu to oświéconému Panowaniu winniśmy przekonanié się w tém: że náypewniéyszá droga do trwałégo uszczęśliwiéniá Narodu iest, dobré młodych wychowanié, prowadzącé ich, przez oświécénié do Cnoty. Tak to iest! Chcąc mieć prawdziwie użytecznych Obywatelów, potrzeba wcześnie formować, że tak rzekę, ich duszę, to iest kształcić moralnością sercé, i użytecznemi Naukami oświécać rozum. I toć też właśnie iest, zamiarém publicznéy dzisiéyszéy Instrukcyi.

Przekonywá nas o tém wszystko; Náprzód: że nikt się cnotliwym, nikt występnym nié rodzi, ale dobrym lub złym, pożytecznym lub szkodliwym, staie się, podług edukacyi, którą odbiérá, podług przykładów, które widzi, podług wyobrażeń, którémi napoiony iest, podług nałogów, których nabywa, podług rządu, który nim władnie. Powtóré: że przynośimy z sobą potrzeby, których, że sami zaspokoić niémożém, wyciągámy pomocy od innych. Nietrzeba albowiém, tylko rzucić okiem na Naturę Człowieka, i iego potrzeby zważyć; aby się przekonać zupełnie, iż nie dlá samégo tylko siebie, lecz i dla Społeczności iest stworzonym. W którymkolwiek on stanie postawionym będzie, uyźrzy się, że bez pomocy innych, obéyść się niézdoła. Ale na cóż wielé! sám wiek dziecinny i zgrzybiały, że niéma sił zdatnych do prácy, potrzeb swoich zaspokoić niémoże. Stąd oczywistá iest; iak wielé zależy na tém całéy Społéczności; aby Młodzież w Moralnéy Nauce, to iest, w poznawaniu

Obowiązków względém BOGA, względém siebie, i względém całégo Towarzystwa Ludzkiégo, oświéconą była, a czuiąc potrzeby, i wpoczątkach zaráz samych powinności, do których obowiązaná iest, poznaiąc, sercé swoié i skłonności przyrodzoné przysposabiała do nawykaniá, owych to tak potrzebnych w Społeczéństwie nałogów, iakié są, bydź użytecznym, i oddać każdému Sprawiedliwość. Tén to iest tór, któren przepis Nauk dzisiéyszy wyznaczá młodemu Polakowi, a którym postępuiąc, wyyśdź on má na Pożytecznégo i Cnotliwégo Obywatela, i ieżeli godzi się, przyszłych rzeczy wyobrażeniém cieszyć oczekiwanié, i słodzić prácę, zdaie nám się, że go tém widzimy, czém go Oyczyznie oddać pragniémy.

Z łona Rodziców odebrany, w dozór Edukacyi Narodowéy, przy piérwszym Wstępie znayduie Naukę Chrześciiańską, a ta iest Nauką Obiawiéniá. W niéy on uczy się Obowiązków, które Reliia rozumnému Jestestwu ku swoiému Twórcy przepisuie. Na tym to Obiawiéniá gruncie, przysposabia się młodégo Człowieka sercé, do tych pożytków, które mu Moralná Nauka z dobrych Obyczaiów, i życiá Towarzyskiégo obiecuie, a bez których Społeczność Ludzká, pozbawionáby była istotnégo swoiégo zamiaru. Pewná albowiém iest, że samé tylko dobré Serca przymioty, i talénta pożytecznie użyté, prawdziwą Człowiekowi iednaiące zaletę, czynią go Sprawcą Towarzyskiéy Szczęśliwości. A iako náypiérwiéy nauczył się znać Rodziców, i z ich szczodrobliwéy ręki, zaspokaiać potrzeby swoié; tak téż náypiérwéy rysuie mu Moralność obowiązki, które każdy swoim Rodzicóm iest winién, a których dopełniać iest miłą zawsze powinnością. Stawiá mu potém potrzeby, ktorym nieuchronnie poddało go przyrodzénié, a między témi, kryśli mu, iako istotną młodemu iego wiekowi, edukacyą Ciała i oświecénié Rozumu. Tu on poznawać zaczyná, iako troskliwá i przezorná Kraiu Zwiérzchność, pamiętá o swoich młodych Obywatelach, przepisuiąc im do tego celu Nauki, których wybór, doświádczénié i zgoda wszystkich Narodów usprawiedliwiá, i za konieczné uznaie. Z czego, aby tém pewniéy i łatwiéy náyobfitszą ko-

rzyść

rzyść odniéśli, obmyślá zdatnych do tego ludzi, i czuwa nad niemi. Daley: poznaie Prawa, któré samo przyrodzénié na sercach wszystkich wyryło, i czuć ié dało, tym się poddawać samé przymuszaią potrzeby, a o których prawdzie, każdy przekonywá się wewnętrznie. Tu uczy się, że Prawa te, máią bydź zasadą wszystkich Ustaw i zwyczaiów Narodowych, od których wyboczyć, iest to zbliżać się do nieporządku i nieszczęśliwości, któré gwáłcić, iest to wywracać z gruntu szczęśliwość, iakiéy tylko rozumné Stworzénié spodziéwać się, i życzyć może, że się Cnota na sprawiedliwości gruntuie, sprawiedliwość zaś na dopełniániu obowiązków, względém BOGA, względém siebie, i względém innych.

Za wzrostém lat, przechodzi on naturalnie, do poznania początku i związku Społeczeństwa, w nich widzi potrzebę porządku, i gorliwości o dobro swoiéy kochanéy Oyczyzny, którá go żywi, oświécá, i broni. W nich, o konieczności Zwiérzchności Kraiowéy, i bezpieczeństwa, oczywiście się przeświadcza. Tu powtarzá sobie, iako nieuchronną powinność, i iedyną tylko do uszczęśliwiéniá, do którégo każdy z Natury dąży, drogę, a ta iest, praca, czyli łożénié sił Duszy i Ciała, na dobro Kraiu. Poznaie albowiém łatwo; że dobro iego prywatné, tylé tylko trwałe i bezpieczne iest, ile prác̈a użyteczná, przemysł, porządek, sprawiedliwość, bezpieczeństwo, w całém Towarzystwie, w którém żyie, panuią, a od dopełniénia czego nikt wyłączonym bydź nigdy nié może. I stąd sam łatwo wniesie; że przemocy na słabszégo zażyć, iest to podać drugiému ténże sam oręż na siebie, że wyłamywać się z pod Prawa, iest to rwać náyświętsze Społeczeństwa związki, bezwłádné czyniąc Narodu swoiégo Ustawy, a przykładém swoim i gwáłtownym postępkiém, do podobnych względém siebie kroków, innych przymuszać, że niéprzykłádać się do ciężarów Kraiowych, iest to niechcieć bezpieczeństwa swoiégo Maiątku i porządku w swoiéy Oyczyźnie. Daléy, poznaié rząd w powszechności, toż szczególniéy Kraiowy i Prawa Oyczyste. Tu stawia sobie przed oczy; że będąc wolnégo Narodu Obywatelém, używa w Nim

náy-

náyszlachetniéyszégo, Rozumnégo Stworzeniá przymiotu, Wolności, ale zaráz powzięté wiadomości nauczą go, iak má zażywać tego to drogiégo przywileiu, z tém; co oświecony rozum, głęboká rządu wiadomość, i okoliczności Kraiu, każą. A tak obeymuiąc obowiązki Prawodawcy i podległégo Prawu, przekonywa się; że pisząc Ustawy, od ich pełniéniá wyłączać się niépowinién, ale owszém innych swym pociągać przykładém. Widzi nakoniec: iako Opatrzny rzeczy wszystkich Tworca, dzieląc rozliczné płody Ziemi, po różnych świata Kraiach, chciáł przezto; aby miészkańcy na wzaiém ich sobie udziélali, a zatem do wzaiemnéy pomocy bydź się obwiązanémi widzieli. Skąd, nowych obowiązków dopełniać, między wszystkiémi mięszkańcami Świata, nauczy go Prawo Narodów.

Któż tu niéwidzi? GOŚCIE PRZEZACNI! iak wielkiéy wági iest Nauka takowa: że iéy zaniedbać, iest to zawsze zostawać w niewiadomości o swoich własnych powinnościach. Któż się niéprzekoná; że taka Moralność, náygruntowniéyszé Panuiącému uszanowanié, prawóm podlégłość i posłuszeństwo wkorzéni, oddawanié każdému sprawiedliwości z młodu zaráz wrazi, Cnót Obywatelskich szacunek podniesie, a gorliwość dobra pospolitégo, upowszechni i ugruntuie. Taká tedy Moralność oświécaiąc go wcześnie w obowiązkach Towarzyskich, kształci ieszcze obyczaie, czyniąc ie łagodnémi i przystoynémi, a co iest także równié słodkim dlá Społeczéństwa owocém. Przyiémność obyczaiów, tak dzielna iest; że iéy się oprzéć niémożná, skoro tylko widzieć się daie. Jarzmo to iest, ale iarzmo miłé, którá zwyciężoné nawet Narody, na zachwałych swoich Zwycięzców wkłádaią, czego przykładém Grecyá na Rzymie, Chiny na Tatarach dowodzą. Przyiaciele Ludzkości spoglądaią iuz z radością, na té tak miłe skutki, których życzyć sobie, że tak rzekę, godziło się poprzednikóm Naszym, a których my kosztuiémy w tym Wieku, i widzimy przekonani; że nie gwáłtowné srzodki, które przemoc podawała, ale raczéy oświecénię każdégo w swoich obowiązkach, ale oddawanié każdému Sprawiedliwości, náyskuteczniéy w tém działa. Moralności to winniśmy; że łagodniéy-

dniéyszych iuż obyczaiów tén nasz oświécony Européyczyk, czyli to na roskosznéy i bogatéy Azyi, czyli na gorącémi piaskami okrytéy Afryki, czyli na błąkaiących się Ameryki mieszkańców, niéinaczéy iuż, tylko iako na swoich braci i dzieci iednéyże Natury, poglądać zaczyná. I gdy go coráz daléy ieszcze, ciekawość, lub co pewniéyszá, złota niénasyconá chciwość i zbytek (bo nie potrzeby) do szukaniá nowych Kraiów przywodzi, opisy odkryciá ich, nie są iuż przecie napełnioné tak okrutnémi i chydzącémi ludzkość, a co boleśniéyszá, pochwalanémi okruciéństwa przykłady.

Takowá tedy Moralność sercé młodégo Polaka, kształcić będzie i sposobić go na użytecznégo Obywatela podtenczas, kiedy rozum iego oświécaią i doskonalą Nauki, któré powszechné doświádczenié za potrzebné uznaie i sądzi.

Z młodości powoduie nami instynkt szukaniá rzeczy nám przyiémnych lub chroniéniá się niémiłych. Z laty czynimy według tego, iakié zdanié rozsądek nasz o rzeczach niesie. Stąd iest oczywistá; iak wielé na tém zależy: aby rozum, owę to náyszlachetnieyszą moc duszy naszéy, którą rzeczy poymuiémy, a obięté między sobą porownywámy, użytecznémi Naukami doskonalić wcześnie; inaczéy bowiém w niéwiadomości zostawiéni, lub upoiéni przesądami, będziémy smutną ofiarą błędnych mniemáń, a niosąc zdaniá naszé niéwolniczné zawsze cudzéy powádze, staniémy się obrońcami błędu i bezrządu, albo co gorszá; podłém narzędziém dumy lub przemocy. Sposób iedyny uzbroiéniá się przeciw temu, iest wczesne doskonaléníé rozumu Naukami, których potrzebę a zatém użytek, uznały troskliwszé o dobro swoié Narody. Z takiégo oświeceniá się, na Kráy cały, Sąsiadów i dalekich Świata miészkańców, rozchodzi się światło tak dzielné, iż w którychkolwiek Kraiach zaiaśniało, w inne ié, że tak rzekę, przeistoczyło, wydobywaiąc z owéy ciémności i bezrządu, w których zaległy. Widzieć wszędzie wkrótce było, gdzie zakwitły tak użyteczné Nauki, wychodzących z ich łona Mężów, których pamięć, potomność z wdzięcznością dochowuie i wielbi. Narody té sta-

ły

ły się oczywistym dowodém; że dowcipy są niemal równé we wszystkich Kraiach; że zimné i połnocné Niebo, iak powtarzali niektórzy, żadną w cale niébyło zawadą, ani ubliżało zdatności do oświecénia się, ale ieszcze co dziwniéyszá, wieloma zdawać się podobno będzie, że usposábia ludzi. Iak oczywisty tego Swiadek w srzód innych P. Mallet (a) pisząc o Norwegii, iednéy z Kraiów Europy náybardziéy ku połnocy, pomkniętych, powiada:

„ Zimno tam (mowi on) niétylko niéczyni zlodowaciały-„ mi, i niéprzytępiá ich rozumu, ale ieszcze uwáżać mo-„ żná, co się z dáwniéyszémi postrzeżeniami zupełnie zga-„ dzá, że im daléy postępuiémy ku Pułnocy, tém więcéy „ w ludziach owych znayduiémy przeniknienia i żywości, „ tak dalece; że mięszkańcy Prowincyi Drontheim náybardziéy „ północnéy tego Państwa, maią náylepszy dowcip i rozsą-„ dek; a Jslandczykowie, za świadectwém historyi, owi to „ Wyspiarze Morza Lodowatégo, iakże szczęśliwie do po-„ dziwiéniá wszystkich doskonalili Piękné Nauki, a to ie-„ szcze w owych Wiekach, kiedy Europę okrywała cié-„ mność, u nich tylko samych iaśniał promień, ow prawie „ naténczas iedyny, gustu i wiadomości. „

Wczesná, a ta wyborná Jnstrukcyá dziélny Rządu przykład i zachęcénié do użytecznych Nauk, náywięcéy czynią, z których, iakie poiedynczo zbiérámy owoce, zobáczmy. A że do ich nabyciá, wiadomość Języków iest konieczną, przeto i te są częścią dzisiéyszéy Jnstrukcyi. A naprzód Język Łaciński, nietylko iako klucz do tylu Nauk, ale w wielu względach uwáżany, nieuchronnie w Kraiu naszym będąc potrzebnym, piérwszé mieyscé w dzisiéyszém ułożéniu trzymá; tego albowiém potrzebuie Duchowiéństwo, które Naukę, i Moralność w tym ięzyku czérpá, i nim modły swoié przed ołtárz niesie. Potrzebuią Sędziowie Prawnicy, i tylu innych, częścią, dlá powzięciá wiadomości prawa Starorzymskiego, które po

(a) Patrz: Voyage en Pologne, Russie, Svede, Dannemarc &c. par M. Will. Coxe traduit de l' Anglais et augmenté d' un Voyage en Norverge par. Mr. Mallet. Tom. III. pag. 355. à Geneve 1786.

po wielkiéy części, iest zrzódłém i wzorém praw Naszych, równie iak i wszystkich prawie Legislacyy Européyskich; częścią, dlá zrozumiéniá Konstytucyy, Archiwów, Transakcyy Kraiowych, owégo to drogiégo składu zaprácowanych maiątków Obywatelskich, a które w tym od kilku Wieków ięzyku pisané, tak się pomnożyły; że przekładanié ich teraz na Oyczysty, byłoby rzeczą bardzo trudną, że niépowiém niepodobną; częścią, do zrozumiéniá, bądź to Kraiowych w tym ięzyku Dzieiopisów i Mowców, bądź Sąsiedzkich Pisarzów, którzy pomimo zazdrość i niechęć swoią, oddawaią iednak Sprawiedliwość Męztwu i gorliwości Obywatelskiéy Przodków naszych. Potrzebuią Literaci, bo ięzyk tén, w Uczonéy Europie powszechnym był, iest dotychczas, i długo nim ieszcze zapewné będzie. Dostarczá on nám wybornych wzorów práwdziwéy piękności w Wymowie i Poezyi, pism doskonałych w historyi, moralności, i tylu innych, a lubo tłumaczéniá z tego uczonégo ięzyka na Oyczysty, w znaczněy iuż widzieć się u nas dały liczbie; te iednak, albo nie są wszystkié równie dokładne, albo w ich tłumaczeniu wiele piękności rodowitych ginąć musi. Zgoła potrzebuie go każdy w iakiéykolwiek doskonalący się Nauce, rzadká bowiém iest taká, któráby iuż miała w Oyczystym naszym ięzyku słowa techniczné, to iest wyrazy swoiéy Nauce istotne, a lubo by ié, iuż i ułożyła, potrzebny on ieszcze i natenczas będzie, ſię to dlá zrozumieniá dáwniéy pisanych dzieł w téy Materyi, owoców prácy tylu Wieków, a z których wszystkie w Europie Biblioteki publiczne i prywatne po wielkiéy się części zkładaią. Tu Młodzież nauczéniá się Języka Niemieckiégo i Francuzkiégo łatwą znayduie sposobność, z których tamtén, handlowny i do Nauk Fizycznych, które Naród tén do dwóch ścian Kraiu Naszego przypieraiący, prácowicie, użytecznie, i z chwálą doskonali; ten tu do wybornych dzieł moralnych, historycznych, do zaprawiéniá dobrégo smaku i obcowaniá, drogę ściele.

Ale samé ięzyki nie są Nauką tylko do niéy Kluczami. Pódténczas więc kiedy Moralność formuiąc Sercé młodego, stawia mu razém, że w dalszém życiu bydź on má Obywatelém

łém dlá Kraiu swoiégo użytecznym, w tym samym, mowię, czasie, do tego zamiaru, Historyiá Przyrodzéniá, zatrudniaiącá się w odkryciém Darów Tworcy, i działań natury, otwiérá młodégo Człowieka oczy na rozliczné Opatrzności dary, częścią odkrywaiąc utaioné w łonie Ziémi, lub rozruconé po iéy powiérzchni natury Skarby, częścią oddaloné stworzéniá, lub drobnością swoią wzroku uchodzącé, przez różné zbliżaiąc wynalazki; iedną ręką zkazuie na Stworcę, i oráz ku Niemu wráżá, cześć, podziwiénié i wdzięczność, drugą kryśli rozmaité ich użyciá sposoby, ku potrzebie i wygodzie ludzkiéy. Wiadomości podané o Naukach i Kunsztach, tudzież o ich wzroście i wydoskonaléniu, przychodzą ku pomocy, i okázuią drogę, którémi szczęśliwé a prácowité dowcipy, doszły do tego celu. Fizyka wzamiérze do tego końca, niéoddzielná iéy towarzyszka, uwiadomiá go, o mocy, ruchu, ciężarze żywiołów, a zastanowiaiąc się nad każdą z rzeczy nas otaczaiących; zagłębiá się w wynaléziéniu w Naturze przyczyn, z iedności skutków nám podpádaiących pod zmysły. Mechanika do użyciá przystósowaná, usposobiá do wynaleziéniá nowych a użytecznych narzędzi, do doskonaleniá dáwniéyszych, a w codziénném potrzebnych użyciu, do wprowadzéniá innych prostych, niékosztownych a razém przynoszących korzyść i w prácy folgę. A ponieważ tu, w kryśléniu i użyciu tego niéobeydzie się bez miary i liczby, znaydzie pomoc tę w Arytmetyce i Ziemiomierstwie ciągle przez Klaſsy dáwanéy. Aby zaś z Ziemiomierstwa cały pożytek, iakiégo po niém spodziéwać się možná, spływáł na Młodzież, przyłoży się do tego Lekcyá Rysunków, która godzin wolnych od innych Nauk dawaná, niétylko ułatwi przenoszénié na Mappę, rozległych pól, wsiów, miast i całych nawet Kraiów, ale ią uczyni zdatniéyszą do korzystaniá w Architekturze Ciwilnéy i Woyskowéy; tych zaś, którym potrzeba stanu, maiątek lub zdarzoná okoliczność zwiedzać cudzé Kraie pozwoli, usposobi do stawiéniá przed oczy swoim Ziomkóm wybornych wzorów, osobliwości Natury, i użytecznéy Sztuki Kraiow owych. Ci wielé widząc, a będąc w stanie zdrowo sądzeniá o tych rzeczach, i wyboru

w nich

w nich czynienia, przynosić będą do swoiéy Oyczyzny nakszałt pracowitych pszczołek, te to miłe i użyteczne wzory, upowszechniaiąc w tym rodzaiu smak dobry. Historyá Dzieiów Ludzkich owo to czasów przeszłych niépochlebné Zwierciadło, przy zdrowéy Krytyce, kryśli mu z iednéy strony wiernie, czyny ludzkié, stawiaiąc potomności, to sprawiedliwych Monarchów, a słodką ich przywodząc pamięć, powtarzá z miłém uczuciém, ich dzieła, za cel iedyny, dobro ludu swoiégo maiącé, to gorliwych a żadném nieszczęściém niézłamanych Obrońców niosących z ochotą na szańc, krew, życie, i maiątek dla swéy miłéy Oyczyzny, to użytecznych w wynalazkach Ludzi, to oświécaiących Narody całé Mężów, wielbi iako swoich Nauczycielów i Prawodawców, i od ich życiá liczy Epoki swoiéy szczęśliwéy bytności. Z drugiéy strony maluie czarné tyranów zbrodnie, których życié niébyło, iak tylko niéprzerwany łańcuch, nieszczęśliwości i okrucieństwa, które wywierali na Narody ich berłu poddané. Zdziérá maskę, którą prywata, duma, lub zemsta pokryć się usiłuiąc, uchodzić chciała za gorliwóść o dobro publiczné. Wszędzie stawiá szacunek za cnotą, niesławę zaś za, zbrodnią tuż w tropy idącą; a odnáwiaiąc w poźnych nawet pokoléniach, ich ochydną pamięć, zráżá od zbrodni, a uczy nawykać Cnoty, iuż Moralnością wkorzenionéy. Logika układaiąc porządnie wyobrażéniá, wystawiá iaśnie Umysłowi przedmioty, a ucząc myśléć i wnioskować z początków niézawodnych i oczywistych, złączoná z doświádczéniém, rodzi ow to zdrowy rozsądek, który iest rządcą dowcipu i Umieiętności. A tak waruiąc myśl od błędu, Krasomowstwo nauczy go, iak má mówić i pisać do nakłoniéniá Umysłu i poruszéniá Woli, aby tam, gdzie mocy użyć niémożná, przekonaniém, innych na swoié przeciągnąć zdanié; do którégo końca znayduie tu wyborné Wzory Wielkich Mowców, a wprawę w cwiczéniach włásnych.

Té są Nauki na dzisiéyszą Publiczną Jnstrukcyą przepisané, czyli raczéy w Oyczyznie Naszéy wskrzeszoné. Bo niech mi się tu godzi, GOŚCIE PRZEZACNI! słów użyć

Rządzcy Naszégo, gorliwością Obywatelską i gruntowném oswieceniém znaiomégo wszystkim, a którému publicznie na tém tu samém miéyscu NAYIAŚNIÉYSZY PÁN NASZ oddáł sprawiedliwość, gdy Go Filarém (b) Nauk w Polszcze nazwáł „ Myli się, mówi On, (c) kto niéprzenikaiąc zamiaru „ Mądrégo KROLA i Kommissyi, rozumié; że odmiany „ poczynioné w sposobie Edukacyi, nowość lub obce na„ śladowanié za cel maią. Nie są to odmiany, ale chęć „ przywrocéniá Wieku Chotkiewicza, Zamoyskiego, Czar„ neckiego, Sobieskiego, Solikowskiego, Starowolskiego, Ko„ bierzyckiego, Modrzewskiego, Warszewickiego, Koperni„ ka, Kromera, i innych Mężów, z których iedni przy„ kładém, drudzy wynalazkami, lub szczęśliwém piórém, „ tyle nám dzieł heroicznych w obywatelstwie, tylé ofiar „ dlá miłości Oyczyzny maluią. „ Oświécony albowiém Umysł poznaie dobrodziéystwo, a umieiąc cénić to, co odbiérá, niesie w dani szczery hołd przywiązaniá ku swoiéy Oyczyznie; przekonanym zaś będąc, że dobro iego prywatné, istotnie łączy się z publiczném; w czasach nieszczęściá, poświęcá z radością włásny swoy maiątek i życié, widząc oczywiście, że inaczéy z upadkiém Kraiu zginie, albo iarzmém obciążony, ięczeć będzie w niewoli. Te to są owoce Nauk, które Publiczná dzisiéyszá Instrukcyá za cél stawiá.

Ale powié tu kto; że zamiaru tego, równie dość możná i przez Edukacyą prywatną. Zdaniá tego; że wielu iest podobnó, dláczego trzeba ié roztrząsnąć szczególniéy. Niechcąc zaś dziś rościągłym bydź w mowie, ile że

---

(b) Té były słowa NÁYIAŚNIÉYSZEGO PANA, gdy po skończonych Popisach Szkół Krakowskich, Własną Ręką náypilnieyszym Ucznióm Medale *Diligentiæ* rozdawáć raczył R. 1787. D. 26. Czerwca.

(c) Jest to wyiątek z Mowy przy obięciu Rządu Akademickiégo mianéy w Krakowie R. 1786. D. 3. Października, przez JW. JP. Felixa Oraczewskiégo Kawalera Orderu S. Stanisława, Kommissarza Edukacyynégo, Głównéy Królestwa Szkoły, i całego Stanu Akademickiégo w Koronie, Rektora.

że rzecz ta dłuższégo zastanowienia się nad przyczynami, które pospolicie na ztwiérdzénié tego mniemaniá przywodzą, potrzebuie. Pozwólcie więc, GOŚCIE PRZEZACNI! odłożyć ią, w czasie nieco przyszłym w przytomności Waszéy mi o tém mowić. Tym czasém z przełożónych pożytków Jnstrukcyi Publicznéy do Szkół Narodowych zaprowadzonéy, przekonać się dostatecznie możná, że żadén sposób edukacyi domowéy, niémoże się zrównać z Publiczną.

Winszuy sobie, Młodzi Szkolna! że Jnstrukcyą swoią pod berłém Náylepszégo z KROLOW, Wskrzésiciela Nauk, i który Sędzią odniesionéy z Nich przez Ciebie korzyści, bydź raczył, bierzesz, ale oráz ucz się nawykać, co ci przepis dzisiéyszy wráźá, i skutkiém dokonywáy, staraiąc się nieść na sobie poźnéy potomności w postępkach swoich cechę Polaków, miłość Religii, KROLA, i swoiéy Oyczyzny. A co będzie także zawsze náymilszym darém, który ofiarować tylko możná tak gorliwému, o téyże Edukacyi publicznéy rozkrzewiénié JO. XIĄŻĘCIU JMCI PRYMASOWI PREZESOWI KOMMISSYI EDUKACYYNÉY; od Którégo Jmienin, gdy tak szczęśliwém zdarzeniém dzieie się; że práce Nasze Szkolné rozpoczynámy, niech nám się godzi, GOŚCIE PRZEZACNI! na uwielbiénié tych wielkich Jmienin, przydać, stałą chęć naszą w dopełnianiu Ustaw téy Edukacyi, na którey czele, Tén Przyiáciel i Dobroczyńca Nauk z chwálą przodkuie.

Ty zaś! młodzi Szkolná, czérpiąc wiadomości, uwieńczáy źrzódło, z którégo płyną.